

Rok 26. PRZEDPŁATA w POZNANIU Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,4 m., mies. 40 f. z donoszeniem 50 f. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie. REDAKCJA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I piętro.

Poznań, czwartek 15 października 1908.
Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY: od wiersza drobn. 25 f. Ręk opisów się nie zwraca. EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 39.

Nr. 237

Ciętość

przeciw duchownym naszym radził na przeszłorocznym zjeździe niemieckich-katolików w Poznaniu pewien asesor rejencyjny, mówiąc: „Meine Herren, sie müssen aggresiv gegen die polnische Geistlichkeit vorgehen.“

(Moji panowie, musicie zaczepnie występować przeciw katolickiemu duchowieństwu).

Ta rada rejencyjnego asesora przywołuje nam na pamięć następne zdarzenie, które zaszło już co prawda dość dawno temu.

Oto do pewnego proboszcza nie z Księstwa Poznańskiego, lecz z innych okolic, nagabywanego o to przez rejencją, że pełniąc obowiązki duszpasterskie, uczył dzieci czytać po polsku, aby mogły się uczyć katechizmu w języku ojczystym, przybył na indagacją wysoki urzędnik rejencyjny.

Ten wyższy urzędnik rejencyjny, nie słyszał wprawdzie o radzie wspomnianego asesora, bo rzecz działa się znacznie rychlej, lecz występował w domu proboszcza bardzo zaczepnie.

X. proboszcz, chociaż miał wysokiego urzędnika przed sobą, odczuł swą godność kapłańską — zrozumiał, że powołanie, któremu się poświęcił — to jest służba Boża, — stawia go nad urzędnika wieckiego, a ufny w swe czyste sumienie zaczepnemu wysokiemu urzędnikowi zupełnie niedwuznacznie drzwi wskazał, które też wysoki urzędnik rychło znalazł. —

Takie rady, jak rady owego asesora, są bardzo obosieczne.

Nasze duchowieństwo zna swe obowiązki wobec władzy, ale umie się też bronić.

Walka kulturna pokazała, że nasze duchowieństwo lada czem zastraszyć się nie da i tak zaraz nie strusieje, chociaż wyższy urzędnik nastawi srogą „amtsmienę“.

Takiego pana, który daje rady do zaczepnego występowania przeciwko naszemu duchowieństwu powinna rejencja powołać do porządku.

Takie butne występowanie nikogo nie nastraszy, a tylko budzi oburzenie.

Sługa Boży zna, co krzyż i cierpienie i go się nie ulęknie, ale, ponieważ je zna, nie ukorzy się też przed fukającym na niego urzędnikiem tylko zawsze znajdzie stosowne odparcie nagabywań i zaczepek.

Zatem ostrożnie z takiemi radami panowie zwolennicy ciętości!

O wywłaszczeniu.

Wiadomo, że urzędowo zapewniano, że rząd dla tego nie przystąpił do wywłaszczenia, ponieważ nowe zorganizowanie komisji kolonizacyjnej nie było jeszcze ukończonem.

Pewno, że to była jedna z przyczyn, ale drugą jest ta, że komisja kolonizacyjna istotnie dotąd nie rozporządza znaczniejszemi funduszami.

Że pustki są w kasie komisji — na to następny mamy dowód. Komisja zakupiła blisko rok temu od Niemca znaczny majątek Otorowo, a dotąd go jeszcze nie zapłaciła.

Drugi dowód: Jakiś inny Niemiec podał Komisji swój majątek na sprzedaż lecz otrzymał odpowiedź, że komisja nie może go nabyć, bo jeszcze nie ma pieniędzy.

Fundusze na wywłaszczenie są wprawdzie uchwalone, ale dotąd jeszcze nie gotowe.

A tu bieda w kraju!

Rząd pruski wystąpi z podwyższeniem nowych podatków. Gdyby rząd zużył wszystkie fundusze, przeznaczone na politykę antypolską, na cele ogólnego dobra, nie potrzebowałby podwyższać podatków.

Ale antypolskość przedewszystkiem!

Do czego doszło!

Dnia 22 listopada zamierzał Komitet Polityczny w Berlinie urządzić dla Polaków berlińskich publiczny obchód Mickiewiczowski. Chcąc uniknąć niespodzianek ze strony policji udał się prezes Komitetu, pan redaktor Fr. Krysiak wpierw do decernenta wydziału teatralnego, wyższego radzcy regiencyjnego v. Glasenappa, który mu oświadczył, że na popisy deklamatorskie i śpiewacze po przedłożeniu jej odnośnych tekstów policja prawdopodobnie gładko udzieli pozwolenia, natomiast co do wykładu o Mickiewiczu sam decydować nie może, bo to jest rzeczą wydziału politycznego. Wyraził jednak z góry wątpliwość, czy ten wydział na polską mowę pozwoli. — Zrobił też życzliwą uwagę, że przecież można obchód tak urządzić, że deklamacje i śpiewy mogą być wykonane po polsku, a wykład o Mickiewiczu — po niemiecku.

Dawszy p. v. Glasenappowi stosowną odprawę na propozycją jego wygłoszenia wykładu o Mickiewiczu w języku niemieckim, napisał p. Krysiak natychmiast policji doniesienie o mającym się odbyć obchodzie, podkreślając, iż jednym z numerów programu będzie ów wykład.

Na odnośne pismo, przesłane pod adresem wydziału teatralnego prezydjum policyjnego, nadeszła od wydziału politycznego następująca wiekopomna odpowiedź:

Berlin C. 25.

Prezydjum policji
No. 2132 VII G.

Na Pańskie podanie z dnia 27 września odpowiadam Panu uprzejmie, że na urządzonym przez Pana obchodzie Mickiewiczowskim zapowiedziany wykład o Mickiewiczu w myśl ustępu 1 par. 12 ustawy rzeszy o zebraniach mui być wygłoszony nie w polskim tylko wyłącznie w niemieckim języku.

Z polecenia
v. Marcard.

Do
p. Franciszka Krysiaka
naczelnego redaktora
w Berlinie.

Wobec tego policzku, wymierzonego kulturze, oświadcza „Dziennik Berliński,“ że Polacy berlińscy zrezygnują z niemieckiego wykładu o królu polskiej pieśni, pozostawiając sąd o nakazie tym policji berlińskiej opinji całego świata cywilizowanego.

Nieme wiece.

Szanownej Redakcji!

Donoszę niniejszem, iż w niedzielę, tm. zwołałem do Bruckhausen i Essen dwa wiece nieme. Wiece te bardzo dobrze się odbyły, w Bruckhausen było przeszło 1000, a w Essen 1500 osób, w tem znaczna część Polek.

Początkowo Rodacy nie dowierzali, czy wiece się odbędą, bo też nikt nie wiedział, w jaki sposób się to stanie. Nawet sama policja nie wiedziała, co i w jaki sposób się to stanie. Bo gdy policja przyszła na salę i zażądała poświadczenia od zameldowania, oświadczył komisarz, że tylko wolno jest po niemiecku rozprawy toczyć.

Wiec ów zrobił na wiecowników wielkie wrażenie. Opracowany referat został rozdany pomiędzy zgromadzonych i każdy go sobie przeczytał. Na scenie ustawiono wielką tablicę, na nich napisano kolejno trzy rezolucje, które z wielkim zapałem zostały przyjęte. Dopiero teraz policji oczy się otworzyły, a jeden z nich mówiąc po niemiecku przeklęte polaki, jacy mądrzy.

Policji odpisane rezolucje wręczono i także odezwę z referatem. A ponieważ podług nowego prawa o stowarzyszeniach, jest tylko w § 12, mowa o publicznych zebraniach a nie o śpiewie, to też na zakończenie, na wiecu w Bruckhausen z tysiąca serc polskich, zagrzmiała pieśń „Serdeczna Matko“ z takim zapałem i takim taktem, że wzruszającem było, jak ten biedny lud polski — pomimo ciężarów jakie znosić musi, wiernie przy wierze swych ojców stoi.

W Essen policja nie chciała pozwolić na odśpiewanie pieśni, natomiast napisano na tablicy, że na zakończenie ma każdy wspomnieć o tem, co nas boli i w myśli posłać tę pieśń polską z gorącą modlitwą do Pana nad Pany, aby nam inna chwila nadeszła.

Lud powstał z miejsc i chwilę stał cicho w zamian śpiewu, rozradowany w końcu, że wiec tak z wzorowem porządku się odbył, opuścił w radości salę z okrzykiem, niech żyje nasza...!

Wiecami, w Bruckhausen, kierował druh Sosiński przy pomocy Łukowczyka i Dolaty. W Essen druhowie Jankowiak, Sosiński i Przybyła. Do organizacji Zjednoczenia zapisano kilka dziesiąt członków na każdym wiecu. Lud wołał, aby takich wieców więcej urzędzać, a zapewne też teraz w ten sposób wszędzie naszą pracę publicznie rozpoczniemy.

Rezolucje przyjęto na wiecu niemem w dniu 11 października 1908 roku w Bruckhausen i Essen.

Tysiąc zgromadzonych Polaków i Polek, na powyższem wiecu niemem! przyjmuje następujące rezolucje:

I. Zebrani Polacy i Polki w dniu 11 października w Bruckhausen i Essen. Protestują solidarnie pogwałceniu nam praw, przez zakneblowanie nam ust, na zebraniach publicznych.

Apelujemy do publiczności w Niemczech, aby ta zaprotestowała, pogwałceniu konstytucji, przez parlament niemiecki. Jeżeli naród jest zobowiązany do płacenia podatków i wypełniania wszystkich obowiązków względem państwa, musi mu się dać wolność, aby mógł swobodnie w ojczystem języku nad temi obowiązkami radzić.

II. Zebrani na wiecu niemem Polacy i Polki, upoważniają swych przewódców na obczyźnie, do wysłania petycji do sejmu pruskiego, w celu przywrócenia mowy polskiej na publicznych zebraniach.

Prosimy Koło Polskie sejmu pruskiego, oraz wszystkich posłów innych partji politycznych, aby raczyli naszą petycją poprzeć, by ustawę o stowarzyszeniach wobec Polaków, zastosował na wzór państw południowych w Niemczech.

III. Rodaków i rodaczki na obczyźnie wzywamy, by wiernie stali przy sztandarze narodowym i naszych synów i córy wychowywali na dobrych obywateli naszej nieszczęśliwej matki ojczyzny.

Doświadczenie uczy, że w dzisiejszych czasach jednostki są bez znaczenia, dlatego wzywamy Rodaków i Rodaczki, by popierali i wstępowali do Towarzystw polskich i organizacji polskich, zaś przedewszystkiem do „Zjednoczenia Zawodowo Polskiego“, które się stara o poprawienie naszego bytu materjalnego.

Wzywamy wszystkich naszych braci, aby niezwłocznie pod sztandar „Zjednoczenia“ się przyłączyli.

Verbandom i gewerkvereinom niemieckim wyrażamy votum niezaufania, że się przyczynili do zakneblowania nam ust, a mianowicie, socjaldemokratycznej „Bergarbeiter Zeitung“, która woła o nowe prawa wyjątkowe przeciw Polakom i chce ich pozbawić lepszej pracy i chleba.

Policja a Towarzystwo różańcowe.

Na zebraniu Towarzystwa różańcowego w Gahmen zakazał swego czasu komisarz policyjny z Derne odśpiewania czterech pieśni polskich. Komisarz tłomaczył się tym, że zmuszony został z innej strony do wydania zakazu. Tę inną stronę trudno będzie odnaleźć, ponieważ lantrat oświadczył solennie, że on zakazu nie wydał. Na zażalenie bowiem, wysłane na jego ręce przez O. Franciszkanina z Dortmundu, dał następującą odpowiedź:

Na zażalenie z dnia 8 września rb. dotyczące administracji policji w Derne, odpowiadam uprzejmie, że zakaz odśpiewania pieśni polskich z okazji publicznego obchodu w Gahmen dnia 6 września rb. był na podstawie § 12 ustawy Rzeszy o stowarzyszeniach nieuprawniony, ponieważ paragraf ten zabrania jedynie przemówień w języku polskim.

Z mojej strony zakaz odśpiewania pieśni polskich wydany nie został. Komisarz policyjny zaprzecza, jakoby był Panu coś podobnego powiedział. Policji poleciłem jedynie, aby zbadała tekst pieśni, czy nie zachodzą wątpliwości ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Do zbadania takiego policja na mocy § 1 przepisów policyjnych z dnia 17 kwietnia 1891 roku była uprawnioną i zobowiązaną.

Niesłusznie więc od zbadania odstąpiła. Na mocy wspomnianych przepisów policyjnych nie wolno było policji odmówić pozwolenia na odśpiewanie pieśni. Udzieliłem administracji policji potrzebnych objaśnień.

podp. Rynsch.

Ważny wyrok

w sprawie nowej ustawy o zebraniach wydał dnia 7 bm. katowicki sąd ławniczy. Towarzystwo Czytelnia Kobiet mające siedzibę swą w Katowicach zwołało posiedzenie członkiń na salę Reichshali w Katowicach. Jak wiadomo miasto Katowice należy do tych okręgów, w których używanie języka polskiego na zebraniach publicznych jest zakazane. — Przewodnicząca Czytelni Kobiet p. Wojciechowa Korfantowa sądziła, że zebrania członkiń Czytelni Kobiet nie mają charakteru zebrań publicznych i dla tego nie potrzeba ich zgłaszać na policją, a ponieważ są zebraniami ściśle zamkniętego grona osób nie podpadają także pod paragraf językowy nowej ustawy o zebraniach. Innego zdania była policja katowicka. Dowiedziawszy się o odbytem zebraniu zrobiła donos do prokuratorji, że odbyło się w Katowicach zebranie publiczne kobiet pod przewodnictwem pani Korfantowej, jako publiczne uważano to zebranie dla tego, że Czytelnia Kobiet liczy około 280 członkiń z Katowic i okolicy, które tylko luźno są z sobą połączone. Wskutek donosu policji zastępca prokuratorji podał wniosek, aby na p. Korfantową nałożono grzywnę w wysokości 60 marek względnie odpowiedni areszt. Sędzia jednak miał wątpliwości co do sprawiedliwości tego mandatu karnego i wyznaczył na rozprawę termin przed sądem ławniczym. Jako oskarżona stanęła p. Wojciechowa Korfantowa a jako jej obrońca mecenas pan dr. Adamczewski z Katowic. Po stwierdzeniu personalii oskarżona oświadcza, że posiedzenia Czytelni Kobiet nie uważa za zebranie publiczne, bo tylko ściśle ograniczona liczba kobiet ma prawo wstępu na posiedzenie. Wyraźnie zaproszono członkinie Czytelni na posiedzenie. Choć Towarzystwo liczy 280 członkiń, jednak członkinie wzajemnie się znają osobiście. Sędzia odczytał statut Towarzystwa i zadawszy kilka pytań oskarżonej, zamknął przesłuchy. Przesłuchania urzędnika tajnej policji p. Kordelewskiego wszystkie strony się zrzekły. Pan Adamczewski w treściwych wywodach opartych na wyrokach sądu rzeszy udowadniał, że posiedzenie Czytelni Kobiet nie jest zebraniem publicznem i dla tego nie potrzebuje być ani meldowane policji, ani też nie podpada pod paragraf językowy.

Zastępca prokuratorji wniósł o uwolnienienie od winy.

Sąd po krótkich naradach zawyrokował, że posiedzeń Towarzystw takich, jak Czytelnia Kobiet nie można uważać za zebrania publiczne, że policja według nowej ustawy o zebraniach nie ma prawa dozorowania takich zebrań i że nie wykracza się przeciw paragrafowi językowemu nowej ustawy, używając na takich zebraniach języka polskiego. Z tych więc przyczyn sąd oskarżoną uwolnił od winy.

Z wyroku tego wynika, że posiedzeń Towarzystw nie potrzeba meldować policji, i na takich zebraniach członków Towarzystw nawet tam, gdzie nowa ustawa zabrania używania języka polskiego na zebraniach publicznych, wolno rozmawiać po polsku.

Wyrok ten winny spamiętać sobie wszystkie Towarzystwa nasze.

Kolonja Polek.

W osadzie Lennep, leżącej pomiędzy Barmen a Remscheid, znajduje się według informacji „Wiarusa Polskiego“ znaczna kolonja Polek, pracujących przeważnie w przędzalnich firmy Wülfing i Syn. Liczbę tych robotnic polskich cenią na 350. Smutna ze stanowiska naszego załuga powstania tamże tak licznej kolonji robotnic Polek, przeważnie wieku 16—24 lat, przypada pewnemu robotnikowi Polakowi firmy wspomnianej, którego szefowie wysyłali często do kraju po zastępy robotnic naszych. Młode dziewczęta chwytały się łatwo na lep daleko idących jego obietnic, a sprytny agent nigdy nie powracał z próżnymi rękoma.

Robotnice te są bardzo licho opłacane. Zrazu otrzymują tylko 9 mk. tygodniowo. Od tego odciąga im przędzalnia 4,20 mk. tygodniowo za pensją i markę (aż do 20 mk.) na koszta podróży. Jeżeli pracują rok, otrzymują 20 mk. jako gratyfikacją z powrotem. Później zarabiają 10 do 12 mk. tygodniowo, wreszcie 13, a rzadziej 14 mk. Za te pieniądze pracować robotnice muszą od godziny 6 rano do 7 wieczorem. — Przerwa południowa trwa godzinę, przedpołudniowa i podwieczorkowa po pół godziny. Robotnice zamieszkują wspólne schronisko, mają każda w obszernych salach własne łóżko i własną szafę. Co środę następuje ścisła rewizja, szaf zwłaszcza. Schronisko jest pod dozorem starszej kobiety.

Towarzystw polskich w Lennep nie ma. Założenie jakiegoś ogniska narodowego mogłoby może uratować kolonję tę Polek od giermanizacji. Trudność polega w tym, że brak starszej i niezależnej Polki, któraby ognisko takie podtrzymać była zdolną.

* **Walny wiec** wyborczy na powiat śremski odbędzie się dnia 18 bm. o godzinie 4 na sali pani Sałacińskiej w Śremie.

Porządek obrad: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z czynności komitetu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wybór nowego delegata i zastępcy. 5) Referat w sprawie Tow. wyborczego. 6) Przemówienie p. dr. Matuszewskiego. 7) Wolne głosy.

Komitet wyborczy na pow. śremski.

* **Walne zebranie wyborcze** na powiat pleszewski odbędzie się w Pleszewie w niedzielę dnia 25 października o godzinie 4 i pół po południu na sali hotelu Wiktorja.

Porządek obrad: 1) Zagajenie zebrania. 2) Utworzenie biura. 3) Sprawozdanie komitetu powiatowego z ubiegłego pięciolecia: a) sekretarza; b) skarbnika. 4) Przemówienie posła Sas-Jaworskiego. 5) Wybór komitetu powiatowego. 6) Wybór delegata i jego zastępcy. 7) Wolne głosy. 8) Zamknięcie zebrania.

Powiatowy Komitet Wyborczy.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. (Niemiecka gospodarka). O praktyczności niemieckiej gospodarki daje pojęcie następne: „Mierniczy oddział głównego niemieckiego sztabu sprowadzał kamienie granitowe do oznaczenia trójkątów przy trójkątowaniu Alzacji i Lotaryngji ze Śląska i umieszczał je na odpowiednich szczytach gór węgierskich, a w górach tych pełno jest granitołomów. — „Frankfurter Ztg.“ słusznie powiada, że powinna być osobna fachowa komisja rzeczoznawców, badająca dostawy dostarczane rządowi a oszczędziłoby się dużo pieniędzy.

— W Meklemburgji otworzono nadzwyczajne posiedzenie sejmu mające się zająć ułożeniem konstytucji.

Z zaboru rosyjskiego. We Warszawie zakazał jenerał gubernator obchodu jubileuszu Świętochowskiego. Powodów zakazu nie podano. Równocześnie zakazano przedstawienia sztuk jego w Teatrze Małym. — Także konstytucyjne rządy.

Francja. Rząd francuski roześle mocarstwom nowy akt dotyczący Maroka.

Czarnogóra. Z Cetynji donoszą, że w niedzielę Czarnogórcy wybili okna węgierskiego konsulatu w Antiwari. — Książę natychmiast pojechał przeprosić konsula.

Bułgarja. Rząd bułgarski wypowiedział stanowiska wszystkim urzędnikom Towarzystwa kolei wschodniej. W przeciągu 10 dni mają urzędnicy opuścić ubikacje stacyjne.

Persja. W Täbris poddała się część miasta, dotąd wierna szachowi, przywódzcy powstańców Sattar-Chanowi. Inne części miasta poszły za tym przykładem.

Sprawy bałkańskie. Jeszcze dużo wrzawy i niepokoju, ale zdaje się że skończy się na konferencji. Wprawdzie właśnie przy takich konferencjach łatwo się poczubić.

Sprawy tureckie. Według otrzymanych przez ajencją wiadomości z Adrjanopola, Ueskübee, Dardanelów, Erzerumu, Trapezuntu, Stambułu, Brussy, Smirny, Koni, Jerozolimy, Aleppo, Beyruthu, Damaszku, Skutari, Monasteru i Janiny, odbyły się tam wiece, protestujące z powodu ostatnich wypadków na Bałkanach. Ajencja dowiedziała się, że rosyjskie ministerjum otrzymało telegramy treści jednakowej, w brzmieniu następującem: „My, obywatele otomańscy, zgromadzeni na wiecu w dniu 10 października (nazwa miejscowości), jednomyślnie powzięliśmy rezolucje niżej wypowiedziane: 1) Protestujemy z całych sił przeciwko jawnemu pogwałceniu traktatu berlińskiego przez zabór kol wschodnich, proklamowanie niezależnoś Bułgarji, aneksję przez Bułgarją wilajet wschodnio - rumelijskiego, stanowiąceg nieodłączną część państwa otomańskieg jak również aneksją przez Austro-Węgr Bośnji i Hercegowiny, takiego sameg znaczenia prowincji otomańskich; 2) wy rażamy wdzięczność naszą opinji publ cznej Europy i wielkim mocarstwom, ja również wszystkim państwom, które, ż żywione uczuciem sprawiedliwości, pra cują nad tem, aby wszystko wyżej po mienione nie było usankcjonowane; 3 oświadczamy, że nie zaprzestaniemy wa ki dopóty, dopóki nie zatryumfuje spra wiedliwość, a jednocześnie apelujemy d mocarstw europejskich, jak i opinji pu blicznej, zarówno aby gwałcenia trakta tów i zobowiązań uroczystych nie tole rowały.

Serbja. Z Białogrodu donoszą że na posiedzeniu tajnem serbskieg zgromadzenia narodowego postawiono n porządku dziennym kwestją wojny Austro-Węgrami. Za wojną głosowało 66 posłów, przeciwko zaś wojnie 93, co wykazuje, że większość narodu serbskie go nie chce wojny. (Ponieważ skupczy na składała się ze 160 posłów, żadnego przeto z posłów nie brakło na posiedzeniu. Oddano 159 głosów, prezes zaś jak zwykle, wstrzymał się od głosowania.

Azja. Z Koreji donoszą: Gdy przed kilkudziesięciu dniami jakieś ko reańskie towarzystwo, Japonji nie przychylne urządziło pielgrzymkę do miejsca pielgrzymkowego, żandarmi, uważając pątników za oddział powstańczy, poczęli do nich strzelać i zabili 22. — Dziwna pomyłka.

Subhasty w październiku.

Dnia 19 na sądzie w Margoninie o g. 10 obsada zap. Lipin nr. 44. Hermanna i Wilhelminy z domu Elchhorst, Boelter'ów, w obszarze 67,90 ar.

Dnia 19 na sądzie w Strzelnie o godzinie 10 posiadłość zap. Strzelno nr. 109, Antoniego Dolińskiego, w obszarze 81,50 ar., oszac. do pod. na 188 marek dochodu.

Dnia 20 na sądzie w Pile o g. 10 obsada zap. Morzew nr. 227 i 251, Franciszka i Apolonji z domu Klauzińskie Balcerzaków, w obszarze 2,10,28 ha.

Dnia 20 na sądzie w Bydgoszczy g. 11 posiadłość z... (d... kol. Wilczak) nr. 23, K. Bya Albrechta w obszarze 11,20 ar., oszac. do pod. na 2263 m. doch.

Dnia 20 na sądzie w Inowrocławiu o g. 10 gospodarstwo zap. Pietzki nr. 6, Oswalda i Marty z domu Grząślewicz, Ruschów, w ob. 10,25,13 ha.

Dnia 20 na sądzie w Odolanowie o g. 9 gosp. zap. Schwarzwald nr. 53, Michała Zawady i Gustawa Breise, w obszarze 8,13,69 ha.

Dnia 20 na sądzie w Gnieźnie o godzinie 10 posiadłość zap. Gniezno nr. 386, Jana Kielasa, oszac. do pod. na 1204 m.

Dnia 20 na sądzie w Inowrocławiu o g. 10 i pół posiadłość zap. Inowrocław nr. 270, Minny Ullendorf, w obszarze 2,90 ar., wart. doch. rocz. 4400 m.

5

MACOCHA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Cudzołożnico i zabójczyni dziecka własnego: — zawołał ksiądz — chcesz dzieło twoje uwieńczyć jeszcze samobójstwem!

— Księże, nie nazywaj mnie tym strasznym wyrazem — przerwała Eugenia — nie potępiaj mnie niewinnie, to dziecko nie moje!

— Czemuż więc na wzmiankę o niem, mówisz o wstydzie?

— Ponieważ ono przynosi wstyd nazwisku, które noszę, nazwisku mego męża.

— Więc któż jest winnym?

— Teresa... to ona nieszczęsna zapomniała o swych obowiązkach.

— Jakkolwiek błąd jest wielki, małżeństwo może go naprawić.

— Nigdy! — zawołała Eugenia z uczuciem najwyższej zgrozy — nigdy!... to rzecz niemożliwa!

— Dla czego?

Eugenja milczała.

— Jest w tem coś dla mnie niezrozumiałego — rzekł ksiądz głosem poważnym — ale to coś musi być wyjaśnione. Ja chcę, powinienem to wiedzieć. Mów!

— Za nic!

— Musisz powiedzieć!

— Nigdy!

— Musisz powiedzieć... rozkazuję ci jako kapłan. Nie zwierzenia, ale spowiedzi żądam od ciebie. Powiedz mi prawdę zupełną. Być może, że zdołam oszczędzić ci ciężkiej boleści i wyrzutów sumienia. Nie zapominaj, że jestem przyjacielem wszystkich twoich, że twój ojciec i matka mają we mnie zaufanie, że ja błogosławiłem ich związek małżeński. Pamiętaj, że Bóg mi dał władzę przebaczenia, jeżeli na nią zasługujesz, ale żeby zasłużyć, potrzeba szczerości i żalu.

— Tak — szeptała Eugenja ze łkaniem w głosie, widocznie złamana i przekonana — powiem, powiem wszystko lecz...

— Lecz co? — zapytał ksiądz.

— Nie jesteśmy sami i wzrok jej skierował się ku Caronowi i Weronice.

Burza ustała, a przynajmniej oddaliła się, błyskawice powtarzały się mniej często, deszcz padał coraz mniejszy.

Ksiądz dał znak zakrystjanowi i służącej z Rosiers i oboje wyszli z chaty dróżnika. Poczem zamknął za nimi drzwi i usiadł na taczce obok kobiety klęczącej.

— Otwórz mi swoją duszę, moje dziecko — powiedział półgłosem — słucham cię i Bóg nas słyszy. Lecz przedewszystkiem pomódlmy się.

Eugenja pomimo widocznego wzburzenia, wypowiedziała kilka słów modlitwy, poczem podniosła głowę i głosem z początku drżącym, który jednak coraz więcej nabierał pewności, rozpoczęła swą spowiedź, a raczej opowiadanie.

Nie czas wyjawić je czytelnikom, następne wypadki wyjaśnią je lepiej od nas. Rozmowa księdza Dubreuil z penitentką trwała około dwudziestu minut, a jednak czas ten, stosunkowo krótki, Weronice i zakrystjanowi wydawał się nieskończonym. Oboje niecierpliwili się niezmiernie.

— Ależ to się nigdy nie skończy — mruczała służąca z Rosiers, kołysząc na rękach uśpione dziecko — noc upływa i mój biedny pan może umrzeć nie doczekawszy się rozgrzeszenia. Lepiej byłoby zająć się nim, niż tą kobietą, której nic nie grozi.

W tej chwili drzwi chaty uchyliły się i proboszcz wezwał Weronikę i Carona. Eugenja Daumont stała, zakrywszy twarz rękami. Ksiądz wziął krzyż leżący na puszce ze świętemi olejami i zwróciwszy go ku obecnym, rzekł głosem poważnym:

— Na imię Chrystusa przysięgnijcie zapomnieć o tem wszystkiem, co tu się stało tej nocy. Przysięgnijcie, że nie będziecie nawet pamiętać imienia, które wymówiłem, spostrzegłszy tę osobę. — Przysięgnijcie, że nikomu w życiu swojem nie powtórzycie tego, coście tu widzieli i słyszeli, przynajmniej dopóki nie uwolnię was od przysięgi.

Zakrystjan i służąca podnieśli ręce prawe i odpowiedzieli:

— Przysięgamy, księże proboszczu.

— Przysięgnijcie, że nie odkryjecie nikomu, w jaki sposób to dziecię, które ty Weroniko trzymasz w tej chwili, przeszło z rąk pani do twoich.

— Więc ja je mam zatrzymać? — zapytała służąca z Rosiers.

— Zobaczymy jeszcze. Żądałem od was, byście milczeli o wszystkiem, coście tutaj widzieli, teraz żądam od was drugiego zobowiązania.

— Przysięgamy, że będziemy milczeć, księżę proboszczu! — zawołali razem Weronika i Caron.

— Jeżeliby kiedy zapytywano was o to dziecię, które odtąd pozostanie z nami, nie powinniście udzielać najmniejszej nawet wskazówki.

— W jakichkolwiek okolicznościach zapytywanoby mnie o to, nie powiem ani słowa — odpowiedział Caron.

— A ja, prędzej pozwolę sobie uciąć język, niż powiedzieć cokolwiek — odrzekła Weronika.

— Dobrze — rzekł ksiądz — jestem spokojny, wierzę w przysięgę, którą wykonaliście przed Panem Bogiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 14 października 1908.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Telegramy Kościuszkowskie.** W obec licznych zapytań donosimy uprzejmie że na ze telegramy mają winiety z Kościuszką, Dąbrowskim, ratuszem poznańskim, pomnikiem Adama Mickiewicza i szarotką. We wielu miejscowościach naśladują nasz pomysł, — ale niestety nie dają całego czystego dochodu na cele dobroczynne. Ze względu na to, że my cały dochód rozdzielamy na instytucje nasze, prosimy usilnie o rozszerzanie naszych telegramów. Każdą ilość przesyłamy odwrotnie.

Teodora Kusztelanowa, Ogrodowa 12, I p.
Marja Halina Łebińska,
Dolna Wałowa 1, I.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Wczoraj odegrano na scenie naszej dramat Ibsena „Upiory.“ O znaczeniu Ibsena dla sceny i rozwoju sztuki scenicznej pisaliśmy już dawniej, dziś tylko damy krótką ocenę gry naszych artystów. Całość przedstawienia świadczyła o sumiennej pracy reżysera pana Andruszewskiego, nie wszyscy artyści jednak odpowiedzieli zadaniu. Pani Sokolicz w roli p. Alwing miała szczęśliwe momenty, ale ponurego tragizmu nie wypukliła dostatecznie, grze jej zbywało na sile, p. Bugusiński niezmiernie trudną rolę Oswalda wprawdzie pojął, ale i on niezupełnie wycieniował wszystkiego, co w niej leży, dobrym był pan Junosza jako pastor i Czaki jako Engstrand. Pani Schnage powinna w ostatnim akcie uwydatnić silniej gorycz, jaka przepełnić musi jej duszę przy opuszczaniu domu Alwingów. Wystawa była staranna.

* **Z teatru.** Dziś w środę, dnia 14-go bm.: „Słodka dziewczyna,“ operetka w 3 aktach Reinhardta. Ceny operowe. — W czwartek: „Złota Czaszka,“ dramat w 6 obrazach J. Słowackiego. Ceny zwyczajne. W piątek: „Upiory,“ dramat w 3 aktach Henryka Ibsena. Ceny zwyczajne. — W sobotę: „Halka,“ opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Z powodu wielkich nakładów abonament uchylony. — W niedzielę po południu o godz. 3: „Halszka z Ostroga,“ dramat historyczny w 8 obrazach J. Szujskiego. Ceny zniżone. — Wieczorem: „Złota Czaszka,“ dramat w 6 obrazach Juljusza Słowackiego. Ceny zwyczajne. — W poniedziałek: „Halka,“ opera w 4 aktach Stan. Moniuszki. — We wtorek odegraną będzie po raz pierwszy na naszej scenie, pełna humoru komedja w 4 aktach A. Engla i Horta p. tyt.: „Świat bez mężczyzn. Ceny zwyczajne.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 12 października 1908 r.) Zapowiedzie: Robotnik T. Dittfeld z A. Rzebką. Blacharz D. Fehlau z A. Dudą. Śpiewak Józ. Horwitz z B. Huneke. Supernumerarjusz Jerzy Sawade z G. Krummhaar. Sierżant P. Ziebarth z A. Dowe. — Śluby: Urzędnik kolejowy Fr. Sader z P. Boehm. Zawiadowca gorzelni T. Chilewski z Fr. Janaszak. Rendant kasy kamel. A. Schoening z Fr. Thiel. Książkowy W. Abraham z H. Meinert ur. Kitzelmann. Sierżant-oboista Paweł Kaps z M. Müller. Służący R. Leutloff z J. Basilewicz. Robotnik W. Nowak z Mar. Grabarską. Robotnik M. Nowacki z Magd. Kasprzak. — Urodziny. Syna: Rob. M. Topol. Szewc W. Ławniczak. Robotnik Jan Zakrzewicz. Robotnik J Wolniakowski. Robotnik M. Pienta. Szafner kolejowy Karol Moldenhauer. Ranżujący B. Kaschube. Dorożkarz A. Smolarek. Mularz J. Leracz. Robotnik G. Faustmann. — Córkę: Siodlarz J. Goerung. Mularz M. Wesołowski. Robotnik A. Kucharczak. Mularz O. Sachs. Celnik wag M. Zappnex. Rzeźnik Władysł. Swendziński. Niezamężna L. Krawiec Wł. Bystrzyński. — Umarli: Edw. Grzegorzewski 1 mies. 16 dni. C. Śmigielska 18 dni. Stan. Kasprzak 1 rok 5 mies. 21 dni. H. Mazur 1 rok 5 mies. 12 dni. M. Budsz 2 mies. 2 dni. Rytownik G. Ehlert 7 lat. Mistrz rzeźnicki O. Walter 50 lat. Krawiec A. Kaczmarek 50 lat. Gospodarz Kolata 36 lat. B. Adamczyk 8 miesię- 12 dni. Z. Rynkowska 5 mies. 27 dni. Gröger 2 mies. 8 dni. Edw. Kozłow- 12 dni. E. Lewisohn 4 dni. Nieżywy opiec: Niezamężna L.

* **Poznań.** Sprzedaż wysłużonych koni jskowych odbędzie się w Poznaniu w dn. i 23 bm. o godzinie pół do 9 przed poniem w koszarach trenów (ciurów). — rzedanych będzie 80 koni za gotówkę ącej dającym.

* **Kurs społeczny dla kobiet.** Celn przygotowania pań, chcących pracować stowarzyszeniach kobiecych, urządza Związ Towarzystw katolickich kobiet pracujących kurs społeczny dla kobiet. Wykłady zpoczną się w poniedziałek, dnia 23 listoada o godzinie 4 po południu, a skończą w środę, dnia 25 listopada wieczorem. Ponieważ chodzi o przygotowanie słuchaczek do praktycznej pracy w zarządach i do kierownictwa rozmaitych stowarzyszeń kobiecych, przeto wykłady będą połączone z ćwiczeniami praktycznemi. Szczegółowy program ogłosimy później. Na kurs zapraszamy panie pracujące już w stowarzyszeniach oraz pragnące się zająć pracą społeczną. — Wstęp dla członków Towarzystw Związkowych bezpłatny, dla niecłonków 3 marki za cały kurs, 40 fen. za poszczególny wykład. Ponieważ ograniczoną tylko liczbę uczestników przyjąć możemy, a dostęp na salę wykładów ze względu na przepisy prawne dozwolony tylko za osobną legitymacją, upraszamy o rychłe piśmienne zgłoszenia z nadesłaniem wpisowego pod adresem: „Pracownica, Poznań-Posen O. 1.“ Po odebraniu zgłoszeń prześlemy legitymacją.

Zarząd Głównego Związku Tow. katolickich kobiet pracujących.
X. Czechowski, sekr. jeneralny.

* **Zmiana własności.** Członek dyrekcji Banku Przemysłowców pan dr. Hącia nabył grunt od mistrza piekarskiego pana Stanisława Karpińskiego, przy ul. św. Łazarza w Górczynie za 7000 marek.

* **Parcelacja.** W sobotę, dnia 17 bm. o godz. 12 w południe będzie parcelował p. G. Ritter z Poznania majątek Treskowo przy stacji Bolechowo w pow. Pozn., na co zwracamy szczególną uwagę interesow. czytelników.

* **Targ na miód,** prawdopodobnie ostatni odbędzie się 16 i 17 bm. od g. 3 począwszy w lokalu Bandolina, ul. Wielka Berlińska 5. Nadarza się sposobność kupienia miodu czystego wprost od bartników.

* **W Sadach** pod Poznaniem powiesił się w tych dniach 28-letni kolonista Alwin Spiegler.

* **Tarnowo.** Do dozoru tutejszej szkoły katolickiej wybrani zostali pp.: właściciel Michał Szymański, mistrz rzeźnicki Jan Kolniziewski i właściciel Stanisław Mrówka. — Na pierwszego ławnika gminy Łagiewnik wybrany został gospodarz Wojciech Hain, a na drugiego ławnika mistrz stolarski Teodor Styczyński.

* **Przeciwko cholerze.** Prezes rejencji ogłasza, że wszystkie osoby, przybywające z okolic, w których panuje cholera, muszą się zameldować niezwłocznie do policji. Tak samo zgłosić się muszą wszystkie osoby mające z przybyłymi choćby najmniejszą styczność.

* **Pługom parowym** bez policyjnego pozwolenia nie wolno jeżdżąc żwirówkami i publicznemi drogami. Policje mają wtenczas tylko udzielać pozwoleń, jeżeli żwirówki i drogi już odebrane zostały i jeżeli upłynął już czas gwarancji, stawionej przez przedsiębiorcę.

* **Buk.** Wczorajszej nocy spaliła się doszczętnie stodoła p. Lojkowskiego. Poszkodowany był zabezpieczony.

* **Buk.** W krzakach tuż przy dworcu kolejowym w Otuszu znalazła żona zwrotniczego Liebiga zwłoki nowonarodzonego dziecka, które były przykryte miechem i kamieniami. Wyrodnej matki, która pochodzi podobno z Rosji, dotychczas nie przychwycono.

* **Gniezno.** Do jednego z tutejszych kościołów wszedł gospodarz Jan Jeszkowski z batem w ręku. Gdy to ksiądz z ambony zobaczył, rozkazał Jeszkowskiemu, by z kościoła wyszedł; J. jednak nie usłuchał. Izba karna skazała go za najście domu na 3 mk. kary.)—(W pociągu wiozącym rekrutów do wojska przyszło do bijatyki. Kiedy pociąg ruszył ze stacji Chwałków (Weissenburg) ku Gnieznu, wypchnięto właśnie z jednego przedziału rekruta z ranami w głowie. Zatrzymano natychmiast pociąg, a po obandażowaniu rekruta zawieziono go do Gniezna.

* **Rawicz.** Posiedziciel ziemski p. Budziszewski kazał za cenę 80 tysięcy marek wybudować kolej elektryczną z Sowiny do Ponieca. Przestrzeń ta ma 6 kilometrów długości i łączy cegielnię w Sowinie z cegielnią w Poniecu. Kolej ta kursuje już od 1 września.

* **Szubin.** Na nowem torze z Szubina do Skoków przyszło w sobotę do zabawnego zajścia. Pociąg towarowy stanąć musiał w pobliżu Wolwarku, ponieważ na torze stanęła krowa, która walczyć zamierzała z pociągiem. Spuściwszy łeb do ziemi a wystawiwszy naprzód rogi, oczekiwała zbliżającego się pociągu. Chcąc nie chcąc zatrzymano pociąg, lecz wiele jeszcze potrzeba było zabiegów, nim wojownicze bydlę usunąć zdołano z toru.

* **Pakość.** W pobliskiem lesie napadł jakiś nieznajomy robotnika Iwiołkę z Krotoszyna i poranił go kijem. Wykryto, że napastnikiem jest włóczący się z miejsca na miejsce robotnik Józef Chojnacki. Pochwycić go jednakowoż nie zdołano, bo uciekł. Chojnacki liczy lat 40, wraz z nim tuła się jakaś kobieta.

* **Z Leszna** donoszą, że ceny za grunta budowlane w ostatnich latach ogromnie poszły w górę. Przed 5 do 6 laty zapłacono tu za wielki plac pomiędzy szosą rydzyńską a nowymi koszarami po 50 fen. za metr kwadratowy. Rok później płacono już po 95 fen. Obecnie zaś żądają już po 7 marek, a nawet 8 do 11 marek.

* **Rakoniewice.** Weterynarz praktyczny Schnibbe zranił się przy ćwiartowaniu świni, która zdechła na czerwonkę. Dostał zatrucia krwi i zmarł u dyakonisek w Poznaniu.

* **Kwiatek dyscypliny wojskowej.** O niezwykłym procesie przed sądem wojennym donosi „Frankf. Ztg.“ co następuje: Przed sądem wojennym 33 dywizji stawał kanonjer Melchel I z 70 pułku artylerji, oskarżony za odmówienie posłuszeństwa. Wedle oświadczenia przełożonych gnój koński w stajniach bywa zbierany przez artylerzystów rękoma, gdyż używanie wideł jest zabronionem. Kiedy dnia pewnego podczas służby stajennej spadło trochę gnoju z gnojówki na ulicę, chciał go Melcher zgarnąć widłami, ale nie ręką. Przed sądem oświadczył Melcher, iż brzydził się zbierać gnój ręką, a zresztą miał rany na rękach, wskutek czego mógłby się dostać brud do ran i łatwo mogło było nastąpić zatrucie krwi, zwłaszcza, że w gnoju było pełno robaków. Sierżant, który mu wydał odnośny rozkaz, obstawał przy jego wykonaniu, lecz nic nie wiedział o poranionej ręce Melchera. Kapitan, który ręce oskarżonego później oglądał, oświadczył, iż rzeczywiście było na nich kilka zadraśnięć. Sąd wojenny był tego zdania, iż Melcher jedynie z uporu nie spełnił rozkazu i skazał go na dwa miesiące wiezienia. „Frankf. Ztg.“ dodaje do tego: Jest to niegodnem człowieka, jeżeli się żąda od żołnierza, aby gnój koński zbierał rękoma. Każdy parobek odrzuciłby podobne żądanie swego pracodawcy i to słusznie. Także i ręce żołnierza powinny być za dobre, aby od nich żądano, żeby grzebały w zwierzęcych wydzielinach, pomijając już całkowicie szkody dla zdrowia, jak było w tym wypadku. Czas byłby już najwyższy, aby z podobnemi zwyczajami zerwano.

* **Lipsk.** Odważną kradzież za białego dnia i to bynajmniej nie drobnego przedmiotu, lecz samochodu, w obecności licznego tłumu popełniono tymi dniami w Lipsku. — W t. zw. Krystalpalast znajduje się międzynarodowa wystawa samochodów. Złodziej z zimną krwią wsiadł do automobilu o czterech siedzeniach, który zdaje się najbardziej mu przypadł do gustu, puścił go w bieg i podążył w drogę ulicami Lipska, bucząc po całem mieście. Dotąd nie ma śladu złodzieja ani automobilu. — Podobna przygoda spotkała przed kilku laty w Berlinie pewnego handlarza mebli. Było to na przedmieściu. Za białego dnia przechodziła ulicami wędrowna jakaś kapela. Stanęła właśnie przed składem z meblami i zagrała przećudnego marsza. Właściciel składu, zwolennik pięknej muzyki stanął przed drzwiami składu, by delektować się koncertem. — W tym czasie kilku ludzi tylnemi drzwiami wynosili meble, a ładowawszy je na wóz na innej ulicy stojący, do której przez podwórze można było się dostać, gdy już nabrali dosyć, odjechali sobie spokojnie. Dopiero gdy było „po koncercie“ okradziony spostrzegł jak drogo zapłacił za muzykę. Marsz ten nie wiadomo, czy umyślnie na ten cel skomponowany, dość że nazwano go „Einbrecher-Marsch“ — „marsz włamywaczy.“

* **Chrzest 60-letniego żyda.** W Mińsku Litewskim przeszedł w tych dniach na katolicyzm 60-letni starzec żydowski, który był całe życie nabożnym żydem. Dzieci jego, dowiedziawszy się o tem, zażądały dokonania zbadania lekarskiego dla przekonania się, czy ich ojciec jest przy zdrowych zmysłach.

* **Chicago.** Żąda rozwodu od „djabła“. Do sądu wyższego wniosła podanie o rozwód pani Małgorzata Bielawska, oskarżając swojego męża Stanisława Bielawskiego o stosunki ze wszystkiemi szatanami z piekła. W skardze swej twierdzi pani B., że mąż jej zawsze dowodził, iż on sam jest naturalnym „czerwonym djabłem“, mającym władzę nad słońcem, księżycem i gwiazdami. Dalej codziennie wygłasza on ponurym, dramatycznym tonem, że żaden sędzia nie może mu nic zrobić, gdyż jest on w stanie zahypnotyzować każdego i zniszczyć cały świat jednym tylko spojrzeniem. Podczas dni upalnych Bielawski warjował na dobre, udając djabła i zamykał przytem żonę w kuchni. Wypuszczał ją na wolność po kilku godzinach więzienia i kazał jej przyjść do domu w oznaczonym czasie, grożąc posłaniem po nią gromadę młodych djablików i czarownic, jeżeli na czas się nie stawi. Małżeństwo to pobrało się zaledwie przed czterema miesiącami. Sędzia każe psychiatrom zbadać stan umysłu Bielawskiego, gdyż widocznie ma on bzika.

* **Kalendarz.** Czwartek, d. 15 października rb.: Jadwigi wd. Wschód słońca o godzinie 6, min. 26, zachód o godz. 5 m. 3.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 14 października 1908 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	92,25	m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	92,20	„
dto 3 proc.	83,—	„
Listy zastawne pozn. 4 proc.	102,—	„
dto 3 i pół proc.	92,90	„
Listy rentowe pozn. 4 proc.	99,40	„
dto 3 i pół proc.	91,25	„
Renta włoska 4 proc.	103,80	„
Austrjacka renta złota 4 proc.	97,20	„
Austrjacka renta srebrna 4 dwie 5 prc.	88,95	„
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	90,50	„
Renta węgierska złota 4 proc.	92,—	„
Banknoty francuskie za 100 franków	81,25	„
Banknoty austrjackie za 100 koron	85,15	„
Banknoty rosyjskie za 100 rbs.	214,25	„

Poznań, dnia 13 października 1908 r.
(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośledni.
Pszenica	3 ,10	19,20	18,20
Żyto	16,70	16,20	15,6?
Jęczmień	17,50	15,60	14,80
Owies	15,60	14,90	14,50

Poznański targ na bydło z dnia 12-go październ. — (Sprawozdanie urzędowe). Zwiezione lub spędzono:

18	sztuk bydła rogatego
18	„ cieląt
19	„ owiec
—	„ kóz
235	„ świń

Razem 307 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej: Rogacizna: Wołczaki i jałowice I kl. 42-00 mk., II kl. 35—37 mk., III kl. 28—31 mk., Buhaje I kl. 40—41 m., II kl. 35—37 m., III kl. 28—30 m. Krowy I kl. —36— m., II kl. 28—31 mk., III kl. 21—24 mk.

Cielęta: I kl. —58— m., II kl. 48—53 m., III kl. 38—43 mk.

Owce: I kl. —00— mk., II kl. —30— m., III kl. 24—26 mk.

Nierogacizna: I kl. —52— m. (niektóre wyżej), II kl. 49—5? marek, III kl. 4?—48 marek, IV kl. (maciory) 43—48 marek.

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Wrocław, dnia 12 października 1908 r.

	dobry tow. najw.	średni tow. najn.	pośl. towar najw.	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	mr.	mr.	mr.	mr.	mr.	mr.
Pszenica biała	20,70	20,—	19,90	19,—	18,90	17,50
„ żółta	20,60	19,90	19,8?	18,90	18,80	17,40
Żyto	17,6	17,—	16,90	16,5?	16,40	16,10
Jęczmień	15,—	14,80	14,70	14,40	14,30	14,—
dla brow.	18,—	17,50	17,40	17,—	—,—	—,—
Owies	16,—	15,80	15,40	14,90	14,80	14,—
Groch Wikt.	24,50	23,50	22,50	21,50	20,5?	19,—
Groch zwyk.	21,—	20,50	19,30	18,30	17,50	17,—

Bydgoszcz, dnia 12 października 1908. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niezmieniona, najmniej 130 funtów holend. wagi 202 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niezmien., dobre, zdrowe, najmniej 123 funtów holenderskiej wagi 167 marek, najmniej 118 funtów holenderskiej wagi 0— marek, lżejszy gatunek 158—166 marek. — Jęczmień dla młynarzy 150—154 marek. — Jęczmień dla browarów 165—179 marek. — Groch na paszę 168 do 174 marek, do gotowania bez interesu. — Owies 14 —150 marek. Ceny ustanowiono Izbą Bydgoszcz.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Biorą w każdej rodzinie gdziekolwiek jaką taką wagę kładą na pielęgnacją skóry do codziennego zmywania **tylko mydło Myrrholin** ponieważ ono jedyne zawiera myrolinę która korzystnie działa na udelikatnienie skóry.



Tuż obok zamieszczona etykieta prawdziwych **aptekarza Richarda Brandt'a pigułek szwajcarskich** jest zapisaną w cesarskim urzędzie pat. w Berlinie pod nr. 10 100 prawnie zastrzeżoną. Naśladownictwa takowej przez królewski sąd ziemiański w Berlinie, Altonie itd. karane i wyrok został przez sąd rzeszy zatwierdzony. Przeto przestrzegamy przed naśladownictwem naszego znaczka ochronnego. **Schaffhausen** (Schweiz) **A. G. dawniej aptekara Richard Brandt.**

Fabryka papierosów i tureck. tytoniu „WULKAN“ J. F. J. Komendziński w Dreźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytuniu, które we wszystkich główniejszych odnośnych kantorach są do nabycia.

Za 10 fenygów

można sobie 24 filiżanek smacznej i zdrowej słodowej kawy Kathreinera przyrządzić.

Für 10 Pfennig

können Sie sich 24 Tassen wohlschmekenden und gesunden Kathreiners Malzkaffee machen!

Folwark

(Weidenhof)

255 mórg pszennej i buraczanej ziemi, 2 klm. szosą od miasta Rawicza, budynki masyw, dom mieszkalny o 5 pokojach na suterynach, kompletny żywy i martwy inwentarz, pełny tegoroczny bogaty sprzęt — sprzedamy przy zaliczce 30—40,000 mk.

Drwęski & Co.

Poznań (Posen) Victoriastr. 20.

Telefon nr. 1854.

Praktyczną pracę

wykonują fabrykanci środków spożywczych, dostarczając konsumentom tanie środki odżywcze i spożywcze. Na wysokości swego zadania stoją margarynowe marki

„Siegerin"

ood najdelikatniejszego masła naturalnego nie do odróżnienia i

„Mohra"

najlepsze zastąpienie masła naturalnego! — Wszędzie do nabycia. —

Jedyni fabrykanci:

A. L. Mohr, Act.-Ges., Altona Bahrenfeld

Na tym świecie pozostaje

Amor

najlepszym środkiem do czyszczenia metali

Wszędzie do nabycia.

9627 Fabryka Lubszynski & Co., Berlin N. O. 18.

Kanapy

garnitury pluszowe materace wyrabiane w własnej pracowni pod długoletnią gwarancją, oraz

meble

szafy, szafki do bielizny, łóżka, krzesła, lustra itd. po rzeczywiście nizkich lecz stałych cenach.

Fr. Krzyżagórski, Św. Marcin 5|6. obok kościoła.

Wyprawy całkowite jaknajtaniej

Zasada: Więszy obrót, mały zysk. Upr. uprzejm. zważać na nr. i firmę.

Skład

wielki jasny z urządzeniem lub bez z przyległ. 2 pokojami, również obszerne sklepy składowe zaraz do wynajęcia. 5158

Chwaliszewo 1 I piętro.

W kupnie i sprzedaży

majątków ziemskich. kamienic, interesów itd. pośredniczy szybko i dyskretnie 4955

Neyman & Spółka

zapisane towarzystwo handlowe

biuro centralne

Poznań O 1, Ludwiki 2.

Pożyczki hipoteczne załatwiamy w krótkim czasie.

Patenty

wyrabia szybko i tanio biuro patentów

Knop & Himer,

Poznań, ul. Rycerska.

Telefon 1735.

Informacye bez kosztów.

Ostsee-Sanatorium ZOPPOT

dla nerwowych i chronicznie chorych wszelkiego rodzaju dla renkonwalescentów i wypoczynku potrzebujących.

Pokój z utrzymaniem od 5 mk. począwszy. 2443

Prospekt darmo. — Właśc. i kierownik: **Dr. med. P. Klapp.**

Kamienica

dobrze się procentująca o dwóch dużych składach na ożywionej ulicy powiatowego miasta Kluczborga, gdzie wojsko, gimnazyum, jest każdego czasu za 49000 mk. do sprzedania. Wpłaty potrzeba 8—10 tysięcy marek, reszta pozostaje na długie lata po 4 proc. Miejsce stósowne dla każdego interesu. Okolica polska, zgłoszenia proszę nadesłać pod adr.

L. Starczewski

Jasin Jaschin.

p. Kl. Lassowic O. S. 5208

Gospodarstwo

126 morgowe tuż przy mieście położ. w tem około 25 mg. boru, piękne łąki, połowa roli drenow. masyw wielkop. budynki, ślicznie położ. inwent. żywy i martw., jest pod najdogod. warunk. natych. do nabycia. Zgłosz. tylko od nabyw. do eksp. Wielk. pod nr. 5213.

Poszukuję dzierżawy

gościńca

restauracyi lub **lepszego składu kolon.** na wsi. Of. do eksp. Wielkop. pod nr. 5216.

Piekarnia

pod bardzo korzystn. warunkami w wielkiej wsi kościelnej, jest zaraz lub później do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje właściciel **Ignacy Nowak** w Wilkowyi p. Jarocinem. Stac. kol. Jarocin. Agentów wykluczam.

Zakład ogrodn.

w okolicy Poznania 14 mórg ogr. 600 drzew owocowych, 300 krzewów, szparagarnia etc. zabudowania masiw na sprzedaż. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. 5227.

Wiatrak

obejmujący 1 p. walcy i p. franc. kamieni i zobrownik do tego 12 mórg ziemi połącz. z łąką i dobrem zabudowaniem jest korzyst. do sprzedania. Zgłoszenia pod lit. **J. N.** Postl. **Gertraudenhütte** (Bz. Bromberg Kr. Kolmar

Masyw. gościniec

połączony z sprzedażą **mąki i tow. materjalnych** do tego kilka mg. ziemi i łąki wraz chlewami w katol. wsi kościel. Prus Zachodnich natychmiast z pow. usunięcia się w stan spoczynku do sprzedania, przy wpłacie 10 15,000 mk. Od 40 lat w jedynych rękach. Oferty pod 5217

Schliessfach 183.

Gościniec

połączony z kramem, do tego stajnie, dom dla komornika, stodoła i 13 mórg dobrej ziemi, bez konkuren. wieś jest duża, domin. szkoła i wielki bór królewski, 20 minut od koleji, jest do sprzedania. Cena 27.000 mk. wpłaty potrzeba 7—10,000 mk Objęcie od N. Roku. Kons. pew. Zgł. do właśc.

St. Krajewski, Siekowo.

p. Poln. Wilke Kr. Schmiegel.

Piekarnia

jest do wydzierżawienia w środku wsi pomiędzy 2-ma oberżami przy trakcie. Szkoła i poczta w miejscu od koleji 2 kilm. od miasta 8 kilm. Wieś liczy około 2000 mieszkańców. Zgłoszenia przyjm.

Marja Mikołajczak

Pięczkowo stacja kol. Orzechowo.

Fabryka wyrobów cementowych

dobra egzystencja dla Rodaka. Potrzeba ca. 5,000 mk. Oferty uprasza się do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 5173.

Pewna egzystencja!

Destylacja

połącz. **z składem piwa i fabryką wody selterskiej** bez konkurencji, z pow. choroby właśc. z całk. urządzeniem do sprzed. za cenę 50,000 przy wpł. 10,000 mk. Oferty piśm. przyjm. eksped. Wielkop. pod nr. 5215.

Interes masła sera, jaj, pieczywa i t. d.

z pow. stós. familijnych jest za przystępną cenę do sprzedania.

St. Matuszewska, Poznań Jeżyce, ul. Wielka Berlińska 66.

Baczność! 5212

Mam do dzierżawy **kram** na wielkiej wsi. **Gościniec** z kram. kolon. i rzeźnictwem do tego 4 mg. ziemi. **Restauracja** połączona z kramem kolon. **Gościniec dom.** do tego 2 mg. na wielkiej wsi kościelnej.

Oraz przyjmuje wszelkie pośrednictwa kupna i dzierż. goścince. Proszę o spiesz. zgłosz. li osobiste

A. Balcerek,

Posen W. 3. St. Lazarus.

Prinzenstr. nr. 2 I ptr.

15 minut od centralnego dworca.

Targ na miód

odbędzie się dnia 16 i 17 października od godz. 3-ciej po poł. w sali Bandolina przy Wielkiej Berlińskiej ulicy nr. 5. 5228

Towarzystwo Pszczelarskie w Poznaniu.

Wprawia zęby,

plombuje i wyrywa

L. Nowicki,

dentysta 3772

Poznań, Piotra plac 2.

Handel cukierków

z pow. choroby do sprzedania. Oferty piśmienne przyjmuje ekspedycja Wielkop. pod nr. 5154.

150000 marek

także częściowo w starem Poznaniu na posiadłości natychmiast do oddania. Szczegółowe oferty także i od agentów uprasza się przesłać pod **H. B. 100.** postl. **Posen.** 5131

Maszynista samotny 26 lat licz. znający się na prowadzeniu i reparacji parowych maszyn oraz samochodów 5147

poszukuje stałego miejsca.

Oferty uprasza **L. Błaszczak,** Berlin S. W. Wilhelmstr. 123.

Człowiek

w starszym wieku, który pobiera małą rentę, potrzebny na stałe

do służenia przy mszy św.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolanina pod nr. 5223.

Poszukuje się zaraz

służącego

do osobistej usługi przy chorym panu zaradnego także w podróży.

Mańkowski, Brodnica

poczta Szołdry. 5174

Pewne hipoteki

poleca się jako lokacje kapitałów. Zgłoszenia pod **K. K. 77.** postl. **Posen.** 5133

Pisarz gospodarczy

biegły w prowadzeniu ksiąg gospodarczych potrzebny od 1-go stycznia 1909 do

Dom. Gorzyczki p. Czempin-Borowo.

Kopii świadectw się nie zwraca.

2 uczni

z lepszemi szkólnemi wiadomościami poszukuje zaraz lub później

K. Kużaj, Wielkie Garbary 19.

fabryka garderoby męzkiej.

Subjekta 5269

zdolnego ekspedjenta potrzebuje zaraz handel kolonialny i destyl.

K. Kryger, Fordon.

Pisarz gospodarczy

potrzebny zaraz. Pensja 400 mk. Zgłoszenia do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 5222.

Poszukuje od 15. 11. 08. jednego młodszego 5218

POMOCNIKA

i

2 uczni

K. Schmidt Wwa.

Skład towarów kolonialnych żelaza i destylacja.

Fordon a|W. Rynek.

Zaraz lub od 1. 1. 09. potrzebny energiczny, lepszy, żonaty

borowy

Zgłoszenia z dołączeniem świadectw Postl. **Porthof 08|09.**

Elewa i pomocnika

przyjmie 5221

Zarząd gorzelni w Skoraczewie p. Falkstädt.

Młodszego 5175

ekspedjenta

oraz i

ucznia

poszukuje od 1 listopada lub 15 08. obeznanego dokładnie z branżą delikatesów. Do oferty uprasza się o odpis świadectw, fotografią i podanie pensji.

Roman Szczerkowski,

Wolsztyn Wollstein.

Skład korzeni delik. i tow. krótk.

Młodzieńca

mającego chęć wyuczenia się ogrodnictwa, **dziewczę** do posługi i **uczennicę** do składu kwiat. przyjm. **T. Jankowski** og. art. skład kwiat. Poznań, Teatralna 7.

Młynarz

w młodszym wieku samotny **poszukuje miejsca** w młynie mniejsz. za pierwsz. lub drugiego.

Michał Rożnowski, Bielsko

p. Rehfelde Kr. Mogilno.

Panienki

chcące się wyuczyć grunt. dobr. krawiec. mogą się zgł. Piekary 8 II Nauka bezpłatna pół roku.

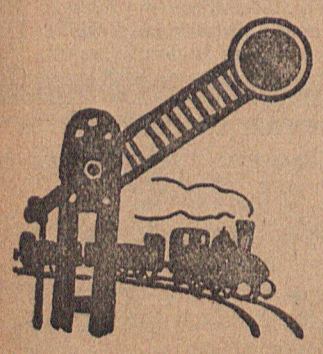
100000 marek

także częściowo są na pupilarną pewność do umieszczenia. Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod **W. W. 36.** postlagernd **Posen.** 5132

Ucznia

syna z uczciwej rodziny przyjmie **Karól Markowiak,** Wronki golarz i cyrulik. 5127

Hygienische Bedarfsartikel. Neuest. Katalog mit Empf. viel. Aerzte u. Prof. gratis u. fr. **H. Unger,** Gummiwarenfabrik, Berlin NW., Friedrichstrasse 91/92.



Wolny wjazd

do każdej rodziny pozyskują na zawsze, gdziekolwiek raz tylko w użyciu były, przez panie domu wielokrotnie wysławiane obie margarynowe marki :-: :-: :-: :-: :-:

Rheinperle i :-: Solo w kartonie

Najlepszemu masłu mleczarskiemu

równające się. Można się przekonać jedną próbą! :-: :-: Wszędzie do nabycia

Holländische Margarine-Werke Jurgens & Prinzen, Goch (Rheinland)

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. -- Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.